

Jerzy Grobis

PAŃSTWA I NARODY POGRANICZA
CHARAKTERYSTYKA GEOPOLITYCZNA ZIEM I SPOŁECZEŃSTW
PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ EUROPY W PRACACH VOLTAIRE'A
HISTOIRE DE CHARLES XII, ROI DE SUÈDE
I MONTESQUIEU *DE L'ESPRIT DES LOIS*

Gwałtowny przestrzenny i demograficzny rozrost Europy Północno-wschodniej intrygował oświeconych w takim samym stopniu, jak interesuje współczesną demografię historyczną czasów nowożytnych. Zaskoczone elity polityczne Europy Zachodniej XVIII w. stopniowo uświadamiały sobie gwałtowny awans i wagę wschodniej części starego kontynentu, angażując coraz więcej czasu, pieniędzy i ludzi w proces zrównoważenia początkowo impetu militarnego Rosji i Szwecji, a później Prus, faktycznie kwestionujących obowiązujący porządek polityczny kontynentu. Towarzyszył temu wysiłek zrozumienia warunków i praw, jakie tam formułowano i ustanawiano. Przykładowo podróżnicze wojaże Voltaire'a, Diderota w kierunku Berlina, Petersburga nie wydają się być dziełem literackiego kaprysu, lecz następstwem naturalnego dążenia Zachodu do lepszego poznania współczesności jej wschodnich kresów¹. Analizowane w tekście dwa różne przekazy pierwszej

¹ Jako przykłady można wymienić kilka charakterystycznych tytułów książek będących relacjami z wojaży do północno-wschodniej Europy, jak: J. Lacombe'a *Abrege chrono-logique de l'histoire du Nord*, Paris 1762; C. D'Orville'a, *Les fartes de la Pologne et de la Russia*, Paris 1762-1779; W. Coxe'a, *Travels into Poland, Russia, Sweden and Denemark*, London 1784; J. Williamsa, *The Rise and Progress and Present State in the Northen Governments*, 1777 czy N. W. Wraxala, *Cursory Remarks made in tour throught the Northen parts of Europe*, 1775. W tej sytuacji nie dziwi uwaga H. M. Serejskiego, że „rosnące właśnie w XVIII wieku zainteresowanie północną i wschodnią Europą, Skandynawią i Słowiańszczyzną, ich ludźmi, prawami, urządzeniami społecznymi, obyczajami i kulturą kierowało między innymi uwagę na Polskę i jej dzieje”. H. M. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historyograficzne*, Warszawa 1970, s. 43. Zjawisko częstych podróży na północny wschód Europy podkreśla także P. Chaunu, *Cywilizacja wieku oświecenia*, Warszawa 1989, s. 50 i n. Natomiast R. W. Wołoszyński zauważa, że podróże Francuzów na wschód Europy wpływały nie tyle z chęci „poznania odmiennych urządzeń i instytucji, lecz raczej w intencji dobrania

połowy wieku zdają się uzmysławiać kłopoty nie tylko ze zdefiniowaniem europejskich granic z Azją, ale także dowodzić potrzeby poznania odrębności kulturowej narodów i ludów ją zamieszkujących². Zastanawia wysiłek poszukiwania jakichś racjonalnych i w sumie zobiektywizowanych uzasadnień ich zachowań obyczajowych i instytucji ustrojowych. Występuje w konwencji opisu rywalizacji wybitnych jednostek, ludów i krajów warunkowanych przez klimat i przyrodę.

Zainteresowanie Europy Zachodniej dziejami wojny północnej lat 1700–1721 nie wygasło wraz z zawarciem pokoju w Nystad, zamykającym spór o prymat w północno-wschodniej części starego kontynentu. Zbyt wielkie było znaczenie tego konfliktu dla losów nowożytniej Europy, by mogła ona przejść do porządku dziennego nad jego politycznymi konsekwencjami³. Tajemnicze okoliczności śmierci króla Szwecji Karola XII w trakcie oblężenia twierdzy Fredrikshald 11 grudnia 1718 r. intrygowały opinię publiczną na równi z informacją o śmierci Piotra I, cara Rosji w 1725 r.⁴ Śmierć dwóch wielkich antagonistów politycznych kazała się zastanowić nad wpływem wybitnych jednostek na losy państw i społeczeństw. Szukaniem zadowalającej odpowiedzi na to pytanie jest rozprawka historyczna Voltaire'a, pierwsza z cyklu jego rozpraw historycznych, zatytułowana *Histoire de Charles XII, roi de Suède*, wydana w 1731 r.⁵ Jednakże, jeśli wierzyć biografom Voltaire'a, myśl o napisaniu biografii króla szwedzkiego

przykładów do pewnych konstrukcji ogólnych". Stąd ich „relacje charakteryzuje swoisty prymitywizm i schematyzm”. R. W. Wołoszyński, *Polska w opiniach Francuzów XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 54–55.

² Wykorzystano w artykule angielski przekład pracy Voltaire'a, *Histoire de Charles XII, roi de Suede*, 1731, noszący tytuł: *Lion of the North. Charles XII of Sweden*, trans by M. F. O. Jenkins, London and Toronto 1981, s. 270 i polski przekład K. Montesquieu, *O duchu praw*, przeł. T. Boy-Żeleński, Kęty 1997, s. 584.

³ Pokój w Nystad z 1721 r. przyczynił się do przekształcenia Szwecji w państwo narodowe mające w Finlandii szerokie pogranicze pionierskie. Taką opinię prezentuje P. Chaunu, *op. cit.*, s. 141. Natomiast E. Rostworowski sygnalizuje inny aspekt zakończenia wojny, oznaczający całkowitą porażkę Augusta II, który stracił Inflanty na rzecz Rosji. „Odtąd polsko-saskie roszczenia do Inflant stały się zupełną fikcją. Ponadto Rzeczpospolita faktycznie straciła na rzecz Rosji zwierzchność nad Kurlandią”. E. Rostworowski, *Historia powszechna XVIII wieku*, Warszawa 1977, s. 372–373. Z innych wykorzystanych prac monograficznych wymienić należy J. Gierowskiego, *Sytuacja międzynarodowa Polski w czasach saskich*, [w:] *Historia Polski od poł. XVIII w. (VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich)*, Warszawa 1960, s. 195–205; idem, *Polska, Saksonia i plany absolutystyczne Augusta II*, [w:] *Polska w epoce oświecenia. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. B. Leśnodorski, Warszawa 1972, s. 60–104.

⁴ Nie wyklucza się w literaturze przedmiotu zamachu na życie króla Szwecji. Przykładowo można wymienić pracę P. Jeannina, *Histoire des Pays Scandinaves*, 1958, s. 48.

⁵ Dokładnie wiosną 1731 r. Voltaire wyjechał do Rouen, aby odebrać *Histoire de Charles XII*, potajemnie tam wydrukowaną. *Encyclopedia Britannica*, t. 23, s. 48. Angielski historyk J. Black podkreśla, że praca Voltaire'a należała do nurtu popularnych prac historycznych: „dzieło o charakterze ściśle komercyjnym, odbiegającym od klasycznego wzorca pisania historii

narodziła się w 1717 r. Wtedy to młody, a już bardzo znany i skandalizujący literat, którego złośliwego pióra obawiano się jak ognia w Paryżu, poznał barona Georga Heinricha von Gortza, awanturczego i wszechwładnego faworyta króla szwedzkiego, kuszącego ambitnego literata posadą w dyplomacji szwedzkiej⁶. Nic z tego nie wyszło, ale w tym samym roku dane było Voltaire'owi „zobaczenie” Piotra Wielkiego w Paryżu, którego wizyta była prawdziwą sensacją towarzyską na dworze regenta Filipa Orleańskiego. Wspomina o tym na ostatnich stronach *Histoire de Charles XII*, gdzie czytamy: „Sam car powrócił do domu w końcu czerwca, pozostawiając we Francji uczucie rzadkiego widowiska z jego podróży po nauki i utwierdzając przy tym zbyt wielu Francuzów w przekonaniu o jego widocznym nieokrzestaniu, zapamiętano jego zachowanie, zaś gdzieś im umknął prawodawca, twórca nowego państwa, wielki człowiek”⁷. Jak się później okazało, wrażenia starszego o prawie dziesięć lat od niego dworzanina i pamiętnikarza Saint-Simona pokryły się w niezamierzony sposób ze spostrzeżeniami Voltaire'a. Literacki portrecista dworu Saint-Simon nie przepuścił okazji naskwiczenia osobowości imperatora Rosji. Raziły go swobodne maniery Piotra I, daleko odbiegające od obowiązujących na dworze zasad sztywnej etykiety. Twierdził, że u cara to był „rodzaj bezpośredniego sposobu bycia, jaki wywodzi się z naturalnej swobody, nie był jednak wolny od silnego znamienia dawnego barbarzyństwa swego kraju, które czyniło wszystkie jego odruchy szybkimi, nawet gwałtownymi, życzenia niepewnymi, przy czym nie znosił żadnego skrępowania ni sprzeciwu”⁸.

Jednak upłynęło dalszych dwanaście lat, zanim projekty Voltaire'a zaczęły się materializować w 1729 r. Były już za nim doświadczenia długiego i owocnego pobytu w Anglii. Poszerzył krąg informatorów o angielskich uczestników wojny sukcesyjnej hiszpańskiej, których polityczne interesy bezpośrednio czy pośrednio zetknęły z osobą króla szwedzkiego. Do nich zaliczyć należy księżnę Malborough, wdowę po najwybitniejszym angielskim dowódcy z czasów panowania Anny Stuart, której mąż znał osobiście szwedzkiego władcę. W rzeczywistości rozprawkę historyczną, prezentującą sylwetkę i losy szwedzkiego króla, Voltaire oparł na serii wywiadów z osobami, które go znały i dzieliły trudy wojennego życia. Wśród nich wymienił Stanisława Leszczyńskiego, często i chętnie odwiedzanego przez niego w Lotaryngii. Wspomina Stanisława Poniatowskiego, jednego

dla przyjaciół albo potomnych”. W każdym razie *Histoire de Charles XII* była „udokumentowaną wizją niemal współczesnej historii i w ciągu dwóch lat miało się ukazać dziesięć wydań”. J. Black, *Europa XVIII w. 1700–1789*, Warszawa 1997, s. 295.

⁶ J. Orioux, *Volter czyli królewskość ducha*, Warszawa 1986, s. 131.

⁷ Voltaire był wtedy uwięziony w Bastylji między 16 maja 1716 a 11 kwietnia 1718 r. Patrz: *ibidem*, s. 105.

⁸ Saint Simon, *Pamiętniki*, przeł. A. i M. Bocheńscy, t. 2, Warszawa 1961, s. 261.

z najważniejszych swoich korespondentów i informatorów⁹. Przeważali jednak francuscy dyplomaci i wojskowi z obowiązku lub losu towarzyszących szwedzkiemu monarsze. Niektórych wspominał w tekście wielokrotnie, jak Villelonque'a, francuskiego pułkownika w szwedzkiej służbie, czy innego francuskiego wolontariusza Fabrice'a, pozostającego przez siedem lat w najbliższym otoczeniu Karola XII. Tylko przelotnie Voltaire nadmieniał o przeczytanych pamiętnikach, raportach dyplomatycznych i korespondencji prywatnej, nie poddając ich surowej historycznej ocenie. Raz tylko wspominał o bezradności historyka, gdy zauważył: „Możemy przypadkowo znaleźć podobne nieścisłości w przekazanych mi w zaufaniu pamiętnikach. W takich przypadkach obowiązkiem historyka jest po prostu przedstawiać fakty, bez próby zgłębiania ich przyczyn i ograniczyć się do zwyczajnego oświadczenia tego co się wie, zamiast zgadywać tego czego się nie wie”¹⁰ (VII, 203).

Ta wczesna historyczna narracja Voltaire'a, charakterystyczna dla technik literackich i filozoficznych epoki, określana była przez współczesnych jako romans, tak przynajmniej utrzymywał Raynal¹¹. W pracy można dopatrzeć się jakiegoś dalekiego echa sporu starożytników z nowożytnikami z przełomu XVII i XVIII w.¹² Chyba nie inaczej należy odebrać uwagę Voltaire'a, krytycznie oceniającego aktualne piśmarstwo historyczne jako przeciążone szczegółami. Już we wstępie stwierdzał, że umiejętne rzeźbienie w historycznym materiale wymaga ręki artysty zdolnego, aby wydobyć na światło dzienne fakty ważne, znaczące, godne zapamiętania. Jednocześnie Voltaire przestrzegał czytelnika książki przed pochopnym utożsamianiem czasów Karola XII z latami trzydziestymi XVIII w. To już była w oczach pisarza zupełnie inna

⁹ Zwraca na to uwagę W. Konopczyński, *Polscy pisarze polityczni XVIII w.*, Warszawa 1966, s. 135. Z kolei M. Dernałowicz podkreśla, że S. Poniąkowski w trakcie pobytu w Paryżu w roku 1740 wzbudzał zainteresowanie jako człowiek, którego Voltaire wymienił w książce zatytułowanej *Histoire de Charles XII*, M. Dernałowicz, *Portret familii*, Warszawa 1990, s. 56.

¹⁰ R. W. Wołoszyński pisze krytycznie o warsztacie historycznym Voltaire'a, podkreślając, że francuski myśliciel nie był pedantem, nie przejmował się zbyt nieścisłościami natury chronologicznej, nie uwzględniał uwag krytycznych. R. W. Wołoszyński, *op. cit.*, s. 83.

¹¹ Raynal przyznawał, że „talent Voltaire'a nadaje się w sam raz do tak romansowych historii jak dzieje Karola XII”. Opinię Raynala cytuję za S. Grzybowskiem, *Paradoks Raynala*, [w:] *Oświeceni wobec rozbiorów Polski*, Łódź 1989, s. 165. Poniekąd tę opinię potwierdza angielski historyk, pisząc: „oprócz propagowanych przez Woltera i Bolingbroke'a koncepcji uprawiania historii jako gatunku literackiego albo filozofii, która naucza nas na przykładach”, J. Black, *op. cit.*, s. 271. Podobny pogląd sformułowano w *Encyclopedia Britannica*, dodając: „The small treaties on Charles XII and Peter Great are indeed models of clear narrative and ingenious if somewhat superficial group and arrangement”, t. 23, s. 251. Zupełnie odmienne opinie sformułował J. Adamski, podkreślając to, że Voltaire pojmował historię jako skomplikowany związek między faktami, instytucjami i obyczajami, J. Adamski, *Historia literatury francuskiej*, Wrocław 1989, s. 185.

¹² K. Pomian, *Przeszłość jako przedmiot wiedzy*, Warszawa 1992, s. 282 i in.

epoka i miała odmienne kryteria oceniania ludzi i zdarzeń. Brzmi to dziwnie, zważywszy na fakt, że dzieło Voltaire'a ukazało się zaledwie sześć lat po śmierci Piotra Wielkiego i trzynastcie lat od śmierci Karola XII. Być może czasy rywalizacji władców Rosji i Szwecji o prymat w północno-wschodniej Europie odbierano już jako coś odległego. Nie wyłamywiał się z tego pojmowania przeszłości autor *Histoire de Charles XII*.

Oczywiście głównym bohaterem książki jest król Szwecji, człowiek ascetyczny, odważny i bezkompromisowy. Rozstrzygnięć kwestii politycznych poszukiwał na polach bitew, a nie w gabinetach dyplomatów. Milczący i zamknięty stawał się tym samym nieprzewidywalny dla europejskich monarchów. Postrzegano go jako człowieka niezłomnej woli, świadomie panującego nad własnymi namiętnościami. Zdaniem świadków stanowczo odżegnywał się od przyjemności stołu i łoża. Bał się, że może zostać „zdominowany przez kobiety, a zarazem chciał być przykładem do naśladowania dla żołnierzy, którzy, jak tego pragnął, winni przestrzegać najsurowszej dyscypliny”. Być może „wynikało to także z jego próżności, pozostania jedynym władcą, który potrafił przewyciężyć brak opanowania jak i własne skłonności”. Pisarz, drażąc temat osobowości Karola XII nadmienia, że „większość ludzi zapewniała go, że w ten sposób pragnął ukarać samego siebie za jakiś popełniony występki i za uczyniony afront wobec damy w trakcie obiadu i w obecności królowej matki” (II, 50).

Francuskiego poetę i pisarza intrygowało niepolityczne postępowanie Karola XII, przypominające zachowanie średniowiecznego rycerza i zarazem surowego purytanina przeświadczonego o misji budowy nowego uniwersalnego imperium. Podobno miał się o tym przekonać, gdy ścigał w Polsce pobitego Augusta II między majem a czerwcem 1703 r. W trakcie jednej z potyczek z wojskami saskimi kula armatnia zabiła generała Lievena zamiast niego. „Śmierć tego człowieka [...] odegrała ważną rolę w przekonaniu Karola, że przeznaczenie, które stało się jego udziałem w tak szczególny sposób, wyznaczyło go do wielkich rzeczy” (II, 77). Gdy losy wojny zmusiły go do biwakowania w Altranstadt blisko Lipska, w miejscu, gdzie zginął Gustaw II Adolf w listopadzie 1632 r., miał powiedzieć: „Próbuję żyć podobnie jak on; być może pewnego dnia da Bóg mi zaznać tak sławnej śmierci jak jego” (III, 96).

W oczach Voltaire'a król szwedzki był niepoprawnym marzycielem. W okresie największych triumfów militarnych, między 1707–1709, chciał sprowadzić zwłoki królowej Krystyny z Rzymu do Sztokholmu, posłał swych oficerów do Egiptu, by poznali kraj jego przyszłych kampanii bitewnych, wierzył, że podbije Persję. „Był tak młody jak Aleksander, tak samo wojowniczy i przedsiębiorczy, ale za to bardziej niezmordowany, bardziej krzepki i wstrzemięźliwy [...]”, pisał z literacką werwą Voltaire¹³.

¹³ Warto podkreślić, iż Wolterowski obraz Karola XII utrwalił się w europejskiej historiografii. Można odwołać się do dwóch różnych przykładów prac G. Perraulta, *Sekrety królewskie. Polskie szaleństwa*, Warszawa 1997, s. 13–20; E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 361.

Dodawał jednak: „Takie projekty nazywamy boskimi, kiedy kończą się sukcesem, a traktujemy za chimeryczne z chwilą niepowodzenia” (III, 111–112). Już za bardziej realne, przyznawał, uznawano jego projekty odnowy Cesarstwa Rzymskiego. Sam Wiedeń dopuszczał taką możliwość (III, 120).

W wolteriańskiej charakterystyce króla Szwecji brakowało miejsca na rozważania o politycznych kalkulacjach i międzynarodowych posunięciach Karola XII. Jego zdaniem szwedzki monarcha zwyczajnie w nich nie uczestniczył. Był władcą: „Kochającym niebezpieczeństwa i walczącym jedynie dla sławy” (IV, 130). Nie zmienił swojej postawy nawet wtedy, gdy stał się honorowym więźniem sułtana. Żył w wąskim gronie najbliższych doradców i oficerów spędzając czas na żołnierskich ćwiczeniach. Nie dowierając sułtańskim urzędnikom, oczekiwał na dogodny moment powrotu do kraju i podjęcia działań wojennych przeciwko wrogom. Zdecydował się wracać, gdy został zagrożony wewnętrzny spokój Szwecji, a państwo stanęło przed koalicją wrogich mu potęg. W ciągu szesnastu dni przebył drogę do Stralsundu przez Węgry, Morawy, Bawarię i Wirtembergię, prawie nie zsiadając z konia. Powrót monarchy wywołał zachwyt młodych Szwedów, podziwiających jego wytrwałość i odwagę. Przykład oddział tak silnie na szwedzką młodzież, że masowo opuszczała domy i zaciągała się pod sztandary Karola XII, „choć nie było dostatecznie dużo rąk do pracy w polu” (VII, 200). Ponownie ujawniły się imperialne ambicje szwedzkiego monarchy. Jednakże ani machinacje finansowe i międzynarodowe jego faworyta Gortza, ani też waleczność Karola XII nie uchroniły Szwecji przed ostateczną porażką militarną.

Nagła śmierć monarchy w kampanii norweskiej zamknęła ten dramatyczny i heroiczny okres życia Szwecji. Twardy, niezłomny, stanowczy, prawie bez skazy, Karol XII okazał się „jedynym królem pozbawionym słabości, jaki kiedykolwiek istniał. Doprowadził wszystkie heroiczne cnoty do skrajności, które z upływem czasu stały się tak niebezpieczne jak przeciwstawne im wady” (VIII, 248). Właściwie kraj stał się bankrutem politycznym i finansowym. Jego „sprawiedliwość wypaczyła się i przekształciła w okrucieństwo, która w końcowych latach królewskiego panowania zbliżyła władzę do tyrańskiej” (VIII, 248).

Zupełnie innymi słowami kreślił Voltaire sylwetkę władcy Rosji Piotra I. Podkreślał, że mierne wykształcenie cara nie zaszkodziło reformie państwa. Otworzył je na Europę, wyjechał do Holandii i Anglii w celu poznania zachodniej sztuki budowy okrętów i żeglowania. Nakazał powołać do życia szkoły matematyczne i zakładać zawodowe zbliżone programami i wychowaniem do zachodnioeuropejskich. Voltaire na kartach książki przedstawia go jako bezwzględnego reformatora, który „zmieniając zwyczaje, prawa, organizację wojska miał ambicje stać się wielkim dzięki handlowi, który

wzbogaca naród i pomnaża dobra pochodzące z zysku. Powziął myśl uczynienia Rosji centrum handlu między Azją i Europą. Pragnął powiązać w jeden system drogi wodne Morza Czarnego i Kaspijskiego z Oceanem Arktycznym i tym samym mocno związać państwo z europejską gospodarką” (I, 39). Wszystkie cywilizacyjne zmiany, jakie dokonały się w Rosji, uczyniły z niej potęgę światową. Jednak przeprowadzano je gwałtownie i brutalnie. Czytamy, że „cywilizował naród, a sam był dziki. Własną ręką podpisywał wyroki na zbrodniarzy i podczas szalonych bankietów popisywał się zręcznością ścinając głowy. W Afryce są władcy, którzy osobiście przelewają krew swoich poddanych, ale są uznani za barbarzyńców” (I, 41).

Po raz drugi Voltaire powrócił do osoby cara Rosji tuż przed opisem bitwy połtawskiej. Przeciwwstawił Karolowi XII, zwanemu przez żołnierzy „niezwyciężonym”, Piotra Aleksiejewicza, zwanego Wielkim, który „nie unikał niebezpieczeństwa i wywoływał wojny tylko wtedy, gdy służyły jego interesom” (IV, 131). Było oczywiste dla Voltaire’a, że Piotr I był przede wszystkim politykiem i budowniczym nowoczesnego państwa. Poszerzył granice imperium rosyjskiego, tworząc nowoczesną armię i flotę. Zwycięstwo nad flotą szwedzką ugruntowało o nim opinie jako o najwybitniejszym żyjącym monarsze, prawdziwym triumfatorze wojny północnej. Zapisano: „Moskiewski car, pokonawszy w końcu Szwedów na lądzie i na ziemi, użyczywszy pomocy w wygnaniu ich z Polski, był tym, który tam zapanował. Stał się mediatorem między Republiką [Polską] a Augustem, co być może tak mu schlebiało, jak bycie ich panem. Całe szczęśliwe fatum i podziw, jakim cieszył się Karol XII, przeszło na cara, który czynił je z większym pożytkiem niż rywal, wykorzystując osiągnięte sukcesy na rzecz własnego kraju” (VII, 219). Ale wnioski końcowe nie są aż tak optymistyczne, jakby wynikały z charakterystyki osiągnięć Piotra Wielkiego. Przyznaje się, że „Car był najpotężniejszym z monarchów świata, a zarazem jednym z najbiedniejszych w tamtych czasach, jego roczne dochody nie przekraczały więcej niż 24 miliony francuskich franków. Odkrywał kopalnie złota, srebra, miedzi i żelaza, ale praca w nich była rujnująca ze względu na koszty” (VIII, 233). Zrujnowany kraj i handel wymagały znacznych nakładów finansowych, o które było trudno, stąd import przewyższał eksport. Voltaire, wychodząc z założeń merkantylistycznych, dostrzegał słabości i mankamenty imperium rosyjskiego.

Uwypuklenie różnic charakterów Karola XII i Piotra I umożliwiło Voltaire’owi pełniejsze zarysowanie istotnych zmian, jakie nastąpiły na mapie politycznej Europy Północnej. Błędny rycerz Karol XII, wymagający od żołnierzy nadludzkiego wysiłku, naraził własne społeczeństwo na utratę dorobku materialnego i zdegradował jego pozycję w tej części Europy. Takie dywagacje przypuszczalnie miały skłaniać czytelnika książki do postrzegania króla Szwecji jako osobowości destruktywnej. Mocno podkreślały

ukryte przekonanie oświeconych, że wolność prowadzi do zamożności, a arbitralna władza niesie ruinę¹⁴. W efekcie okazał się tym, który osłabił pozycję międzynarodową własnego państwa. Szwedzki władca podporządkował życie własne i innych celom ambitnym acz nierealnym. Jednocześnie autorowi trudno było określić monarsze postępowania jako nieetyczne. Nie dostrzegł w jego życiu skandali i naruszeń porządku prawnego i społecznego. Król okazał się człowiekiem panującym nad własnymi emocjami. Tym, co splamiło jego postępowanie, było jedynie pojmanie i okrutne stracenie szlachcica inflanckiego Patkuli. W wizerunku Karola XII, mężczyzny „o szlachetnej posturze, pięknych brwiach, dużych łagodnych niebieskich oczach i ostrym nosie”, którego tylko „dolna część twarzy była nieprzyjemna i zbyt często zniekształcała całość przez nieprzerwany nieprzyjemny śmiech” (VIII, 249), pisarza intrygowały głównie niebieskie dziecięce oczy, zdradzające marzycielsko-misjonarskie pasje. Nie ma w Wolteriańskiej charakterystyce „lwa północy” miejsca na opis skaz duchowych bohatera. A jednak w stosunku autora *Kandyda* do Karola XII wyczuwa się dziwną mieszaninę fascynacji i zniechęcenia, gdy przychodzi mu zbilansować wyniki burzliwego życia szwedzkiego monarchy i porównać je z osiągnięciami Piotra Wielkiego.

Jest to szczególnie widoczne, gdy przychodzi Voltaire'owi przeciwstawić imponujące dokonania Piotra Wielkiego, pragmatyka pozbawionego ogłady i smaku wykwintnej kultury Zachodu. Rysuje jego osobę jako okrutnego, bez hamulców moralnych władcę, konsekwentnego i świadomego celów polityka. Ten obraz jakby mimowolnie przypomina „modelowe” przymioty *Księcia* M. Machiavellego. Nie panujący nad swoją zmysłową naturą, działający pod wpływem impulsów, które nie znajdują żadnego usprawiedliwienia w oczach francuskiego myśliciela, pozornie nie wydaje się postacią pozytywną. W rzeczywistości nie można zakwestionować jego wkładu w budowę nowoczesnego rosyjskiego imperium. Z Wolteriańskich analiz wnioskujemy o jego nadludzkiej woli, realizującego z zimną krwią polityczne kalkulacje. Nie wspomniano o żadnych przymiotach moralnych cara. Tym samym zakwestionowano opinię myśliciela z Florencji, przypomnianą przez pokolenie Montesquieu i Voltaire'a, że cnoty władców stanowią solidny fundament wielkości i pomyślności państw¹⁵. Osobowość i postępowanie cara Rosji zupełnie wymykały się z przyjętych kanonów interpretacyjnych pisarzy politycznych Europy Zachodniej XVIII w.¹⁶

¹⁴ J. Black, *op. cit.*, s. 472.

¹⁵ E. Cassirer, *The Myth of the State*, New York 1955, s. 186 i n.; D. Held, *Models of Democracy*, Stanford 1987, s. 43–51.

¹⁶ Mieszane uczucia wobec osoby i polityki cara Piotra Wielkiego prezentował Rulhiere. Potępiał barbarzyńskie metody tworzenia nowoczesnego państwa i równocześnie podziwiał jego osiągnięcia. Patrz: W. R. Wołoszyński, *op. cit.*, s. 197.

W tej sytuacji nie wystarczało widzenie losów i kondycji państw przez pryzmat charakterów ich władców, trzeba było odwołać się do charakterystyki społeczeństw. Byłoby wielce mylące zakładać, że dzieje wojny północnej Voltaire'a jedynie oparto na ukazaniu dramatycznych losów dwóch wielkich antagonistów. Obszerne partie książki poświęcono opisom życia narodów wciągniętych w wir wojny. Znamienne, że niewiele napisano o ich historycznych losach. Wskazuje to na ograniczenia warsztatu historycznego Voltaire'a. Mało jest w tekście dat i nazwisk wybitnych ludzi, rzadko przytaczane są nazwy ważniejszych miast i miejscowości. Niewiele pisze się o specyfice gospodarczej regionów geograficznych, przez które przechodziły walczące armie. W tym samym stopniu dotyczy to znajomości gospodarki i demografii społeczeństw Skandynawii, Europy Środkowej i Wschodniej. Jest to ujęcie standardowe w zachodnioeuropejskiej literaturze poświęconej tej części starego kontynentu¹⁷. Mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem globalnego ujmowania tak przestrzeni i klimatu, jak demografii, gospodarki i historii.

Obszar zamknięty między Odrą a Dnieprem jest prezentowany w tych samych opisach i pojęciach, momentami mglistych i ogólnych, bez dostrzegania specyfiki ich regionów. Pisze więc o surowym kontynentalnym klimacie, w którym przyszło żyć narodom Europy Północno-Wschodniej, gdzie natura przez wieki złobiła ich narodowe zwyczaje. Charakteryzuje się Szwedów jako dzielny, zdrowy naród, czemu sprzyjał surowy klimat, hartujący ludzi zmuszonych do ciężkiej pracy fizycznej. Szwedzkie kobiety są zdrowe, płodne i pracowite, traktujące bezczynność jak karę. Dzieje najwybitniejszych przedstawicieli dynastii Wazów, stanowią najlepszą prezentację zespołu cech psychofizycznych Szwedów. Ich determinacji, odwadze i bitności kraj zawdzięczał sukcesy militarne w Europie Północnej. Charakterystyczna bezwzględność, z której słynęli Szwedzi, była odbiciem surowych warunków naturalnych przyrody Skandynawii. W ostatniej ekspedycji militarnej Karola XII do Norwegii z października 1718 r. Voltaire, nawiązując do wątku klimatycznego Skandynawii opisuje warunki bytowania Karola XII w Norwegii, pisze: „On [Karol XII – J. G.] mógłby w tym nieprzystępnym kraju raczej zdobywać skały wśród śniegu i lodu w trakcie zimy, która zabija zwierzęta nawet w Szwecji, gdzie klimat jest mniej surowy niż w Norwegii [...]” (VIII, 246). W tym północnym klimacie, na wielkich pustych przestrzeniach, gdzie liczy się wytrzymałość i samodzielność, może żyć tylko lud wolnych włościan. Czytamy u Voltaire'a, że „W wielu krajach chłopci są niewolnikami lub bywają tak traktowani jakby nimi byli; w Szwecji są ukonstytuowani jako stan Królestwa i uznaje się ich za obywateli, a czując

¹⁷ M. H. Serejski wskazuje, że historiografia angielska bardziej niż francuska podkreślała niedorozwój gospodarczy i zacofaną strukturę społeczną Polski – *op. cit.*, s. 76.

się nimi mają dla kraju dużo więcej sentymentu, w następstwie czego sformowane z nich jednostki wojskowe uchodzą za najlepszych żołnierzy na Północy” (VI, 155).

Faktycznie osobista zaradność, aktywność i przedsiębiorczość szwedzkich żołnierzy wyniesiona z ojczyzstego kraju przydała się w trudnych warunkach Syberii, gdzie znaleźli się po przegranej bitwie połtawskiej. Ich zbiorowy los został przedstawiony nie bez dużej dozy realizmu: „[...] zostali rozproszeni w carskich posiadłościach, specjalnie na Syberii, rozległej prowincji Wielkiego Mongoła, która rozciąga się na Wschodzie, tak daleko jak granice chińskiego imperium. Na tej dzikiej ziemi, gdzie znajomość produkcji chleba była nieznaną, Szwedzi z konieczności stali się wynalazcami, udoskonalając każdą umiejętność i rzemiosło, na której choćby odrobinę się znali. Wszystkie dystynkcje społeczne, które człowiekowi przynosi los, zostały teraz puszczane w niepamięć. Oficer, który nie znał się na handlu, zmuszony był się i zwozić drzewo na opał dla żołnierza który stał się krawcem, właścicielem sklepu bławatnego, stolarzem, pasterzem czy kowalem, skutkiem czego nauczył się żyć. Część oficerów stała się rzemieślnikami, budowniczymi, część nauczycielami języków obcych lub matematyki, nawet zakładali szkoły publiczne, które stały się tak pożyteczne i tak dobrze znane, że posyłano do nich dzieci aż z Moskwy”¹⁸ (IX, 137).

Inną miarą oceniony jest lud rosyjski, choć i tutaj przestrzeń i klimat kształtują jego charakter. Voltaire zauważa, że „Moskwiczanie byli mniej cywilizowani niż Meksykanie, kiedy zostali odkryci przez Corteza”, dodając znamienne uwagę: „[...] wszyscy oni są niewolnikami panów, tak samo nieokrzesani jak oni sami, tarzający się w ignorancji, którym brakuje wszelkich umiejętności i są nieświadomi własnych potrzeb, gdyż tłumiona jest każda ich wytwórczość. Starożytne i święte prawo zakazywało im pod karą śmierci opuszczania kraju bez zgody Patriarchy. Prawo to, którego intencją miało być pozbawienie ich sposobności poznania własnego zniewolenia, zadowoliło naród, gardzący wszelkimi związkami z innymi narodami” (I, 33). Pośrednio, z różnych kontekstów, wynika przekonanie autora pracy, iż cywilizowanie ich mieszkańców było zasługą Zachodu. Przykładowo pisząc o połtawskim zwycięstwie Piotra Wielkiego, dodano: „[...] Rosjanie

¹⁸ Na przymusowe osadnictwo na Syberii Szwedów i Prusaków zwraca uwagę M. Deveze, pisząc: „Le gouvernement russe expédia en Sibirie de nombreux prisonniers suédois apres la defaite de Charles XII, de nombreux prisonniers prussiens pendant la guerre de Sept ans (comme un ancien directeur des postes de Prusse orientale), des prisonniers polonais apres les guerres d'indépendance de 1768–1772, 1793, 1795”. M. Deveze, *L'Europe et le monde a la fin du XVIII e siecle*, Paris 1970, s. 97. O tym, co sądzili Rosjanie o znaczeniu Syberii dla przyszłości własnego państwa, wskazuje zdanie M. Łomonosowa: „Potęga Rosji będzie wzrastać poprzez Syberię”. Przytaczam za: W. Fiodorow, *Centrum i regiony w świetle reformy administracyjnej Michała Sperańskiego na Syberii w latach 1819–1821*, [w:] *Centrum i regiony narodowościowe w Europie od XVIII do XX wieku*, red. E. Wiśniewski, Łódź 1998, s. 243.

są silni, niezmordowani i być może tak odważni jak Szwedzi, ale trzeba czasu, aby zahartować żołnierzy do wojny i dyscypliny, która uczyniłaby ich niezwycięzonymi. Jedynie od kilku regimentów można było tego czegoś oczekiwać i to tylko tych, które były dowodzone przez niemieckich oficerów, a tych było zaledwie kilku. Reszta to barbarzyńcy wyciągnięci z lasu, ubrani w skóry dzikich zwierząt, częściowo uzbrojeni w łuki, strzały lub kije” (II, 50). W tym rozumieniu posępna, dzika i nieprzyjazna człowiekowi przyroda, tak jak rozległe, trudne do wyobrażenia były jej przestrzenie, kształtowała charakter rosyjskiego narodu. Ostatecznie Voltaire skłania się do przypuszczenia, że bardziej niż przyroda i przestrzeń na losy tego narodu wpływała osobowość panującego. Rządzenie tym narodem bowiem wymaga silnych i mocnych władców, może w większym stopniu niż miało to miejsce w Szwecji. Budowę Saint-Petersburga przedstawiano jak wezwanie rzucone przez cara naturze i ludziom. Czytamy w książce: „Ta szeroka, pustynna wyspa, która podczas krótkich okresów lata nie jest niczym innym jak kupą błota, a w zimie wyludnioną skamieliną, do której można się dostać łądem przez dziewicze tereny i niezgłębione bagna, dawniej nie była niczym więcej niż legowiskiem wilków i niedźwiedzi; została zaludniona więcej niż trzystoma tysiącami ludzi, których car ściągnął ze swoich rozległych posiadłości” (III, 92).

Mamy jednak w tekście pewne zróżnicowanie obrazu życia mieszkańców stepów ukraińskich po części należących do Rosji. Ten rejon Europy bodajże był najlepiej znany piśmiennictwu francuskiemu czasów nowożytnych¹⁹. Gdy armia szwedzka ruszała przez Litwę na podbój Rosji w kierunku Dniepru, gdzie miała spotkać Kozaków hetmana Mazepy, malując obraz życia ludzi, położono akcent nie tyle na znaczenie klimatu co rozległość przestrzenną opisywanych obszarów. To ona wpływała na ich losy. Armia szwedzka „posuwała się w kierunku zachodnim przez bezkresne mokradła, odludzia i lasy [lasy to chyba *licentia poetica* Voltaire’a – J. G.]. Na uprawnych obszarach nie można było znaleźć zapasów żywności, chłopci zakopywali ziarno ze wszystkim, co nadawało się do przechowania [...]” (IV, 117). Jednakże Ukrainę, w przeciwieństwie do Skandynawii, przedstawia się jako krainę obfitości częściowo zaniedbywaną, gdyż jej „północna część jest uprawiana i zamożna, zaś większość strony południowej usytuowanej w pobliżu 45 równoleżnika jest jednym z najbardziej żyznych i najbardziej bezludnych regionów świata” (IV, 121). Rozbój i łupiestwo mieszkańców prawobrzeżnej Ukrainy zostało zinterpretowane jako następstwo rywalizacji politycznej o jej ziemie Rosji, Rzeczypospolitej i krymskich Tatarów. Z tych względów uprawa tutejszej ziemi nie mogła stanowić jedyne źródła

¹⁹ T. Chyczewska-Hennel, *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, Warszawa 1993, s. 146–167; J. Tazbir, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1977, s. 170–196; Z. Libiszowska, *Zainteresowanie Polską historiografii francuskiej XVI–XVII w.*, ZNUŁ 1959, S. I, z. 2, s. 63–82.

utrzymania mieszkańców. Codzienna egzystencja i kultywowane obyczaje zdają się Voltaire'owi żywo przypominać zachowania Tatarów i Kałmuków. Gościnność, rubasznosc i prymitywny tryb życia tutejszego ludu tłumaczy jako następstwo rozproszenia ludzi na tych rozległych, niezamieszkałych przestrzeniach²⁰.

Na tym tle wyjątkowo dobrze prezentuje się znajomość Rzeczypospolitej zaprezentowana w pracy Voltaire'a. Jest to poniekąd uzasadnione okolicznościami, iż większość batalii militarnych wojny północnej rozgrywała się na ziemiach Rzeczypospolitej. Nie można lekceważyć tych danych o nazwach większych miast polskich, ich historii, zabytkach czy ludziach²¹. Nie będzie zaskakujące stwierdzenie, że im dalej na Wschód, tym słabnie nasycenie informacją tekstu. Zastępowane bywa rozważaniami ogólnymi o warunkach klimatyczno-geograficznych opisywanego terenu. Czytelnikowi XVIII w. może zaimponować wiedza Voltaire'a na temat dziejów politycznych i ustrojowych Rzeczypospolitej. Czytamy, że Polska to starożytna Sarmacja, trochę większa niż Francja, choć mniejsza od Szwecji. Pod względem zaludnienia ustępuje Francji, ale wyprzedza Skandynawów. Jej związki z chrześcijaństwem trwają ponad 750 lat. I co najciekawsze: język Rzymian, którzy nigdy nie byli na tych terenach, jest w powszechnym użyciu wśród Polaków. W sumie to bogaty w żyzne ziemie kraj, ale pozbawiony przemysłu. Wymienia jednak sporo polskich miast, które są siedzibą rzemiosł i handlu, jak poza Warszawą i Krakowem, Poznań, Wilno, Toruń, Gdańsk, Lwów, Elbląg, Grodno, z czym się nie spotykamy w przypadku opisu sąsiadów Rzeczypospolitej. Ludźmi handlu są w Polsce Żydzi, Szkoci i Francuzi. Zwłaszcza nacja żydowska, tak liczna na ziemiach Rzeczypospolitej, znalazła się tutaj po prześladowaniach w Hiszpanii okresu rekonkwisty. Żydzi odgrywają kluczową rolę w pośrednictwie handlem zbożem, trzodą, wykorzystując zarówno panów, jak i lud.

Wnioski nasuwają się same i odnoszą się w takim samym stopniu do wszystkich narodów tego zakątka Europy. Właśnie „[...] ta ziemia, nawadniana przez najpiękniejsze rzeki, bogata w pastwiska, kopalnie soli i obfite plony, pozostaje biedna jakby wbrew jej bogactwu, ponieważ lud jest w niewoli, podczas gdy arystokracja jest dumna i próżna” (II, 59). Ale dalsze wyjaśnienia są już dużo głębsze i przemyślane. Autor nie jest szczególnie oryginalny, gdy podkreśla, że ustrój Polski przypomina formy władzy Celtów i Gotów. Szczególnie irytuje go mieszanina form monarchicznych z republikańską Rzeczypospolitej. Jak zauważa: „To jedyny kraj, gdzie zachowano nazwę republiki razem z atrybutami królestwa”. Szlachetny przywilej wolnego

²⁰ M. Dodds, *Les recits de voyages sources de l'Esprit des lois de Montesquieu*, Paris 1929, s. 105–110.

²¹ S. K o t, *Rzeczpospolita Polska w literaturze politycznej Zachodu*, Kraków 1919, s. 229–230; K. K o r z o n, *Polonika w Encyklopedii Diderota*, Wrocław 1950 (odbitka z PL 41, 1950, z. 3–4).

wyboru króla idzie tutaj w parze z prawdziwymi szkodami, jakie niesie fakt kupczenia tronem polskim. Jest to jeden z najdroższych przywilejów stanu szlacheckiego. Bez ogródek pisze, że „Stan szlachecki, zazdrośnie strzegący swoich przywilejów, często sprzedaje własne głosy, ale rzadko uczucia” (II, 61). I stąd tak rozpowszechniony wśród nich duch frakcji i patologicznej niechęci do króla. Wybierają go władcą i prawie natychmiast go nienawidzą, uznając go niemal za tyrana. Nie może mylić cudzoziemca bogaty strój i rytuał towarzyszący królowi polskiemu. Jest on pozbawiony realnej władzy w państwie, nie ma wpływu ani na podatki, ani na wojsko. Wolter nie ma wątpliwości, że społeczeństwo szlacheckie było rozkochane w wolnościach obywatelskich. W tym narodzie monarcha zdaje się odgrywać wyłącznie rolę reprezentacyjną. Podpisał się pod spostrzeżeniem wyrażanym przez wielu myślicieli czasów nowożytnych, iż specyfiką ustrojową tej formy rządu jest zwracanie większej uwagi na wewnętrzne zagrożenia niż zewnętrzne. W kontekście wypowiedzenia wojny Szwedom przez Augusta II nadmienia: „Naród daleko bardziej zazdrośnie strzeże własnej wolności niż pragnie atakować jej sąsiadów [...]” (II, 63) i dodaje zastanawiający komentarz: „Jest trudno oszukać wolny naród, gdy dotyczy to jego realnych interesów” (II, 64).

Egoistyczny stosunek szlachty przejawia się nie tylko w jej arogancji w stosunku do ludu, ale przede wszystkim jest widoczny w czysto roszczeniowej postawie wobec własnego państwa. Sejm Rzeczypospolitej, określany bliższym Francuzom mianem Stanów Generalnych, prezentuje się jako miejsce prawdziwej władzy stanu szlacheckiego. Zbiera się on raz w Koronie i raz na Litwie. Zwłaszcza Izba Poselska, jedna z dwóch instytucji ustawodawczych Sejmu, o bardzo szerokich kompetencjach porównywalnych z uprawnieniami Zgromadzenia Ludowego antycznego Rzymu, skutecznie kontroluje króla i Senat. Nie jest to jednak konstruktywna instytucja polityczna państwa, gdyż jej osobliwe prawa mogą kraj sparaliżować. W niej podejmuje się decyzje, które rzadko są korzystne dla państwa, częściej dla szlachty, a najczęściej dla jednostki. Zasada „liberum veto” niweczy cały legislacyjny wysiłek sejmu. Sprzyja tworzeniu koterii, przeradających się w konfederacje „zwoływane w imieniu króla, bardzo często bez jego zgody i przeciw jego interesom, podobnie jak miało to miejsce we Francji, gdzie Liga używała imienia Henryka III do jego unicestwienia, a Parlament w Anglii skazał Karola I na szafot, zaczynając od oświadczenia, że imię królewskie przyświecało każdej decyzji, co zmusza (ich) do jego unicestwienia [...]” (II, 61).

Voltaire krytycznie wyraża się o zachowaniu szlachty w sejmie gdy pisze: „Delegaci często wymuszają własne interesy z bronią w ręku, jak czynili to dawni Sarmaci z których się wywodzą, nie raz w sytuacji kompletnego zamroczenia, co było nieznanne Sarmatom”. Nie przykłada się w Sejmie należytej opieki do systemu fortyfikacji obrony państwa. Wojsko nie jest

systematycznie opłacane i nie jest poddane jego kontroli, a tym bardziej króla. To prywatna armia hetmanów, rządzących absolutnie i żyjących wystawnie kosztem żołnierzy. Obowiązujący w wojsku przepych i bogactwo, zwłaszcza strojów hetmańskich, przypomina Voltaire'owi styl zachowania się wojskowych tureckich. Nisko ocenia wartość pospolitego ruszenia, brakuje nam dyscypliny i jednolitego kierownictwa. Czytamy: „W Polsce żołnierz jest jeszcze spadkobiercą starożytnych Sarmatów, brak mu dyscypliny, jest gwałtowny w szaleńczym ataku jak w ucieczce, nieubłaganie wykrwawiający się gdy zwycięża” (II, 63). Nie można odmówić błyskotliwemu filozofowi kilku trafnych i złośliwych spostrzeżeń na temat zbiorowych zachowań szlachty polskiej, zdaje się, że później powtórzonych przez J. J. Rousseau. Na długo przed nim Voltaire podkreśla pewną osobliwość w zachowaniu tego stanu: „Polska szlachta może być pokonana, rozproszona czy chwilowo trzymana w niewolnictwie, ale ona wkrótce rozerwie to jarzmo” (II, 62). I dalej, prawdopodobnie nawiązując do powiedzenia Pascala o człowieku jako „myślącej trzcinie”, dodaje: „Oni [tj. szlachta – J. G.] przyrównują się do trzciny uginającej się w trakcie burzy, która natychmiast unosi się, gdy tylko uciszy się wicher” (II, 63). W tych jakże charakterystycznych zdaniach o polskim społeczeństwie, typowych dla trendów umysłowych Zachodu, przewija się przekonanie o anachroniczności struktur władzy Rzeczypospolitej. To państwo jest zlepkiem plemiennych zachowań szlachty z tradycyjną średniowieczną obudową feudalną monarchii, co nie jest komplementem w ustach człowieka Oświecenia. Zarówno społeczeństwo, jak i jego elity wydają mu się nieprzewidywalne, gdyż fundamenty państwa oparte są na nieracjonalnej podstawie²².

Na kartach pracy historycznej Voltaire'a klimat, przestrzeń, przyroda, charakter i obyczaje narodów Europy Północno-Wschodniej, jeśli nie są podobne, to przynajmniej zbliżone. Rozległe nie zamieszkane przestrzenie, z surowym kontynentalnym klimatem, które były tak trudne do pokonania w okresach wiosny i późnej jesieni, stanowiły prawdziwą przeszkodę dla tych, którzy pragnęli je poznać lub zdobyć. Przyroda rwała się dróg i połączeń, utrudniając aprowizację i komunikację między ludźmi i oddziałami. Nawet zdyscyplinowanej, nowoczesnej armii szwedzkiej, dysponującej zdolną kadrą oficerską, utalentowanym wodzem, walka z przeszkodami leśnymi i wodnymi sprawiała ogromne kłopoty i wyczerpywała siły żołnierzy. Wydawało się, że żołnierz szwedzki jest zdolny do pokonywania przeszkód naturalnych i wytrzymały fizycznie na ekstremalne warunki klimatyczne. Jednakże ani jego dowództwo, ani szeregowi żołnierze nie potrafili uporać się z przestrzenią. Z luźnych uwag myśliciela francuskiego zdaje się wypluć wniosek, że nie tyle zmógł ich klimat Rosji co jej przestrzeń.

²² M. H. Serejski, *op. cit.*, s. 51 i n.

Znamienny jest w pracy Voltaire'a opis zachowań i obyczajów Słowian, Tatarów, ludów zamieszkujących Siedmiogród i Wołoszczyznę. W ich postępowaniu charakterystyczna jest krańcowość postaw emocjonalnych. W czasach pokoju potrafią być braterscy wobec obcych i okrutni w chwilach wojny. Może ostrzej autor podkreśla to w odniesieniu do ludów zamieszkujących rozległe stopy Azji, ale nie są to postawy zupełnie zapomniane w zbiorowych zachowaniach stanu szlacheckiego Rzeczypospolitej. Reakcje emocjonalne narodów i ludów Europy Północno-Wschodniej tłumaczy się poniekąd stopniem ich rozwoju historycznego. Część z nich zatrzymała się na poziomie organizacji ludów koczowniczych, inne nie wyszły jeszcze ze struktur charakterystycznych dla społeczeństw feudalnych. Można jedynie domniemywać, że cechuje je emocjonalna chwiejność. Wyraża się to zakwestionowaniem praw włościan do dysponowania ich życiem i własnością przez kaprysy stanów uprzywilejowanych lub zdobywców. Towarzyszy temu zjawisko ogromnego zróżnicowania w poziomie życia między arystokracją a ludem. Sytuacja materialna włościan jest lepsza w przypadku Rzeczypospolitej, Ukrainy i Wołoszczyzny, natomiast niska w odniesieniu do imperium rosyjskiego. I podobnie jest z prawem własności honorowanym w krajach skandynawskich, kwestionowanym względem chłopów na ziemiach Rzeczypospolitej, zaś wręcz negowanym w despotjach wschodnich. Wszystkie państwa, z wyjątkiem Szwecji, akceptują w istocie niewolniczą pracę ludu i pozbawiają go ochrony prawnej. Dodajmy, że niektóre sygnalizowane wątki i spostrzeżenia odnajdziemy w dużo późniejszej i klasycznej dla epoki oświecenia pracy A. Smitha *O bogactwie narodów*²³.

Dotąd nie został zakwestionowany sformułowany przez P. Hazarda pogląd, że pojęcie Europy wymyka się jakimś jednoznacznym kryteriom klasyfikacyjnym w wieku XVIII. Współcześni raczej byli skłonni definiować ją w kategoriach wspólnoty kulturowej i religijnej przeciwstawnej postawom innych pozaeuropejskich zbiorowości. Podkreślano aktywność intelektualną i cywilizacyjną narodów Europy wobec inercji Azjatów. Pojmowano Europę jako myślącą, wечно poszukującą tożsamości część globu, skłóconą, niespokojną i całkowicie niezadowoloną z dotychczasowych dokonań społeczności²⁴. I właśnie przy tych wątpliwościach sprawa określenia konturów geograficznych może wydawać się bezdyskusyjna i wręcz śmiesznie prosta. Książeczka Voltaire'a, podobnie jak wiele innych spłodzonych w XVIII w., sygnalizuje jednak ukrywaną wątpliwość co do jej granicy wschodniej. Można powiedzieć nieco przewrotnie, że fizyczna jedność kontynentu euroazjatyckiego stała temu na przeszkodzie. W analizowanym tekście nie

²³ A. Smith, *The Wealth of Nation*, London 1938, s. 220. O mocnych związkach myśli Smitha z fizjokratami wzmiankują A. Bruggs, P. Clavin, *Modern Europe 1789–1989*, s. 11.

²⁴ P. Hazard, *Myśl europejska w XVIII wieku. Od Monteskiusza do Lessinga*, Warszawa 1972, s. 328–407. Podobnie *Europa Oświecenia*, Warszawa 1995, s. 66–81.

odnajdujemy obszerniejszych wzmianek o naturalnych przeszkodach w postaci gór, rzek oddzielających Europę od Azji. Nie ma też w tekście innych szczególnych znaków odróżniających oba kontynenty poza klimatycznymi. Można więc powiedzieć, że owo przejście z Europy do Azji odbywa się jakby niedostrzegalnie, bez sygnalizowania istnienia wyraźnych przeszkód naturalnych. Tylko klimat, przestrzeń i krajobraz sugerowały docieranie do granicy dwóch kontynentów. Nie mogły też na to wskazywać granice polityczne, bo takie nie oddzielały Europy od Azji. Jest oczywiste, że nikt nie skupiał uwagi na rozstrzygnięciu tych zagadnień, bo dla większości publicystów, myślicieli, ludzi elit wschodnie granice państw i imperiów nie były czytelne, a tylko one pozwalały w zarysie na jakąś ogólną ocenę skali możliwości i siły danego państwa. Przestrzeń między Uralem a Chinami przedstawia się jako pusta w zapisie historycznym i geograficznym dla Europejczyka doby Oświecenia i mogła stanowić prawdziwe pole do popisu dla jego wyobraźni literackiej. Podobnie tekst wolterowski nie konkretyzował wschodnich granic tej części Europy, natomiast mimowolnie określał przestrzeń ich aktywności sięgającej aż do granic cesarstwa chińskiego.

Na zasygnalizowane problemy i niejasności znaczeniowe wydobyte z tekstu *Histoire de Charles XII* możemy próbować szukać odpowiedzi w pracy Ch. Montesquieu *O duchu praw*. Jej ukazanie się na rynku wydawniczym w roku 1748 wzbudziło ogromne zainteresowanie francuskiej opinii publicznej. W ciągu półtora roku od chwili wydania książki wyszły spod prasy drukarskiej 23 edycje dzieła, będąc prawdziwym hołdem czytelników złożonym wysiłkowi ponad dwudziestu lat studiów autora. Wynika z tego, że myśl napisania rozprawy systematyzującej i porządkującej ogromny zbiór zjawisk politycznych starego kontynentu zrodziła się mniej więcej w tym samym czasie co projekty napisania historii wojen Karola XII Voltaire'a. Przypadkowo zbiega się to z pobytem Ch. Montesquieu na angielskiej ziemi, który przypadł na lata 1729–1731²⁵.

Znakomite dzieło Ch. Montesquieu dotykało tylko niektórych intrygujących epokę zagadnień, które przyciągały uwagę europejskiej opinii publicznej. Jednym z tematów intrygujących prawnika z Bordeaux była Szwecja. Pod wpływem lektur prac szwedzkiego lekarza i polihistoryka Olafa Rudbecka,

²⁵ J. Black, *op. cit.*, s. 473; Z kolei A. Briggs i P. Clavin wskazują na fakt, że rozjazdy po Europie oświeceniowych intelektualistów są przykładem postaw kosmopolitycznych, charakterystycznych dla europejskiego oświecenia, patrz: A. Briggs, P. Clavin, *op. cit.*, s. 10. Ponadto wykorzystano następujące prace: K. Opałek, *Monteskiusz w Polsce*, [w:] *Monteskiusz i jego dzieło. Sesja naukowa w dwusetną rocznicę śmierci*, Wrocław 1956, s. 239–291; idem, *Monteskiusz w rozwoju myśli społecznej*, „Myśl Filozoficzna” 1956, nr 1, s. 29–57; W. Zakrzewski, *Próba analizy porównawczej poglądów polityczno-społecznych Montesquieu a Leszczyński*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1956, nr 1, s. 685–711 i 1957, nr 2, s. 59–91.

a jak chce E. Rostworowski – fanatyka i fantasty nacjonalizmu, autor rozprawy *O duchu praw* za ojczyznę europejskiej wolności, uznawał Szwecję²⁶. Powszechna opinia o mocarstwowej pozycji Szwecji na przełomie wieku XVII i XVIII była rozpowszechniona w Europie, traktując ten „gotycki” kraj za jedno ze źródeł europejskiej cywilizacji. Dodajmy, że echa tych poglądów odnajdujemy także w pracy Voltaire’a, a więc w dziele poprzedzającym wydanie rozprawy Montesquieu.

Ch. Montesquieu fascynowała postać Karola XII w takim samym stopniu jak Aleksandra Macedońskiego. W księdze X *Ducha praw* zatytułowanej *O prawach w ich stosunku do siły zaczepnej* umieścił obok siebie dwa biogramy Szweda i Macedończyka. Stanowią one zwięzły zarys ocen i poglądów autora, być może reprezentatywny dla tego pokolenia, na temat miejsca tych dwóch wybitnych dowódców w dziejach świata. Nie da się ukryć, że sympatie francuskiego myśliciela były po stronie Aleksandra nie tyle z powodu wielkości jego podbojów, co umiejętności zachowania zbudowanego imperium. Podsumowując podboje Macedończyka, stawia przed sobą zadanie: „[...] zobaczmy, jak je zachował”. Jest pełen zachwytów dla roztropności Aleksandra, który „szanował dawne tradycje i wszystkie pomniki chwały lub próżności ludów”, niemal natychmiast dodając: „Rzymianie podbijali wszystko, aby wszystko zniszczyć, on chciał wszystko podbić, aby wszystko zachować”. Dostrzega jego umiejętność nie tyle burzenia co konstruowania. W polityce Macedończyka wobec podbitych narodów widoczny jest wysiłek zespalania narodów, zacierania różnic między zdobywcami a zwycięzcami. Pozwolił zachować podbitym narodom ich obyczaje, prawa cywilne, utrzymał przy władzy ich królów i rządców prowincji. W ten sposób wygasił tendencje do buntów w podbitych krajach. Taki stosunek do zwyciężonych nie wynikał, zdaniem francuskiego pisarza, ze wspaniałomyślności, lecz z konieczności (X, 131).

Zupełnie inna jest charakterystyka Karola XII, który obok Fryderyka II uchodził za największego ze zdobywców w czasach Montesquieu i Voltaire’a. Po pierwsze autor *Ducha praw* nie postrzegał go jako męża stanu, nie mówiąc już o budowniczym imperium. Jego błędy polityczne i wojskowe były zbyt wielkie, aby mógł zapanować nad światem. Okazał się człowiekiem, który liczył tylko na własne siły, „czego królestwo jego nie mogło wytrzymać”. Zmagał się z państwem, które nie znajdowało się w stanie upadku, lecz było „rodzącym się mocarstwem”, mając na myśli Rosję Piotra Wielkiego. Rozproszył swoje siły po stepach Polski, pozwalając przeciwnikowi zarówno umocnić się, jak i oskrzydlić go, a przez to utrwalić panowanie Rosji nad Bałtykiem. Píše, że Szwecja przypominała rzekę, której wody odcięto

²⁶ E. Rostworowski, *op. cit.*, s. 415. Na temat O. Rudbecka patrz: *Nowa encyklopedia powszechna*, t. 5, Warszawa 1996, s. 633.

u źródła, odwracając ją w jej biegu” (X, 130). Właściwie okazał się autorem własnej klęski, gdyż nie wykazał tak potrzebnej władcom roztropności, czyli sztuki podejmowania racjonalnych decyzji. Montesquieu nie byłby człowiekiem Oświecenia, gdyby nie podzielał przekonania współczesnych na temat ograniczonego wpływu przypadku na życie wybitnych jednostek. Pisząc o Aleksandrze Macedońskim zauważa: „W początkach swego przedsięwzięcia, to znaczy w porze, gdy jedna klęska mogła go obalić, niewiele zdawał się na los szczęścia; skoro fortuna wzniosła go ponad wypadek, wówczas uciekał się niekiedy do zuchwalstwa” (X, 131). A tego niestety nie dało się powiedzieć o postępowaniu króla szwedzkiego. Stąd biorą się druzgocące słowa nagany Montesquieu względem niego: „Nie kierował się wedle każdorazowego stanu rzeczy, ale pewnego wzorca, jaki przyjął, a i tego trzymał się bardzo lichy. Nie był Aleksandrem, ale był najlepszym żołnierzem Aleksandra”²⁷ (X, 130).

Dla autora *Ducha praw* istnienie rzeczywistego związku między temperamentem a klimatem jest bezspornym faktem. Podobnie uważa Voltaire w pracy poświęconej historii Karola XII. Wspólne jest im przekonanie o bezzasadności oddzielania tych dwóch rzeczy od siebie. Przykład zachowań ludów Europy i Azji zdaje się najlepiej ilustrować ten pogląd. Mimo istnienia fizycznej jedności obu kontynentów różnice klimatyczne między Europą a Azją są zasadnicze i decydują, iż zachowania ludów europejskich i azjatyckich są odmienne. Europa pozostaje w zasięgu klimatu umiarkowanego dzięki usytuowaniu gór Norwegii i Laponii, które chronią ją od zimnych północnych wiatrów. To sprawia, że „koło Sztokholmu, który leży pod 59 stopniem szerokości lub koło tego, ziemia wydaje owoce, zboże, rośliny; że dokoła Albo, które leży pod 61 stopniem, tak samo jak pod 63 i 64 znajdują się kopalnie srebra i grunt jest dość żyzny” (XVII, 234). Montesquieu, wspierając się wiedzą jezuitów i geografów francuskiego Jean Baptiste du Halde, zalicza Europę do umiarkowanej strefy klimatycznej. Jego zdaniem, oczywiste różnice temperatur krajów półwyspów Iberyjskiego i Skandynawskiego przebiegają łagodniej, idąc z południa na północ, czego nie obserwujemy na kontynencie azjatyckim. Wielkie przestrzenie imperium rosyjskiego i Tatarszczyzny poddane zimnym prądom powietrza czynią, że tamtejsze ziemie nadają się jedynie na pastwiska dla bydła. Gdyż, jak dodaje w innym miejscu, „źródła łatwiej tam wysychają, góry mniej pokryte są śniegami, rzeki zaś mniej wezbrane, tworzą mniejsze zapory” (XVII, 237). Kontynentalny klimat Azji powoduje gwałtowne zetknięcie się strefy zimnej z gorącą, co musi wpływać na zachowania ludzi. Najlepszym tego

²⁷ Współczesny historyk ujął poczynania Karola XII dosadnie, pisząc: „Potem szalony Karol XII przez 18 lat trzymał w napięciu całą Północ, a następnie mimo heroicznych kampanii niemal wszystko stracił”. M. H. Serejski, *op. cit.*, s. 76.

przykładem jest powściągliwość w zachowaniu i działaniu Europejczyków oraz gwałtowność temperamentu Azjatów.

Inne cechy różniące Europejczyków od Azjatów są pochodną warunków geoklimatycznych. Dlatego tak jak lenistwo i bezruch jest cechą ludów Południa, tak pracowitość i aktywność ludów północnej strefy klimatycznej wyrasta z natury i konieczności. Tym samym odmienny zdaje się być stosunek ludzi tych dwóch obszarów klimatycznych do pracy. W monteskiuszowskim ujęciu staje się to niemal matematyczną prawidłowością, nie dopuszczającą istnienia wyjątków. Stąd zadaniem mądrego prawodawcy jest skonstruowanie ustawodawstwa uwzględniającego czynniki klimatyczne. Jednocześnie wychodząc z fizjokratycznego założenia, że bogactwa są następstwem uprawy ziemi, wnioskuje: „Im bardziej klimat odstręcza ich od tej pracy, tym bardziej religia i prawa powinny ich do niej zachęcać” (XIV, 201). Postrzega i tę zależność, że klimat może negatywnie wpływać na obyczaje ludzi, skoro dodaje: „Pijaństwo rozprzestrzenia się po całej ziemi w stosunku prostym do zimna i wilgoci klimatu. Idźcie od równika ku naszemu biegunowi, ujrzyście, jak pijaństwo wzrasta ze stopniem szerokości” (XIV, 202). Podobnie jak Voltaire, tłumaczy, że łagodność i ludzkość Tatarów w pokoju przeradza się w okrucieństwo w czasach wojny, czego nie dostrzega w takiej skali w Europie (XVIII, 243). W innym miejscu czytamy, że brak miast nadawał wojnom charakter gwałtowny i szybki (XVIII, 247)²⁸.

U obu francuskich myślicieli występują terminy „ludy dzikie” i „ludy barbarzyńskie”, ale tylko u Montesquieu spotykamy próbę ich zdefiniowania. Trudno określić ją jako precyzyjną czy błyskotliwą. Pierwszych od drugich różni to, że nie potrafią i nie mogą złączyć się w duże organizmy społeczne. Ludy dzikie są ludami myśliwskimi, ludy barbarzyńskie – pasterskimi, ale oba nie są ludem rolniczym (XVIII, 243). Definiuje się je jako społeczności wojowników, przenoszących swoje siedziby z miejsca na miejsce i żyjących z polowania, wojny i rabunku. Podkreśla się, że rozległe przestrzenie Azji nie sprzyjają zachowaniu wolności politycznych. Z natury te społeczeństwa są zdolne do budowy rozległych, ale w rzeczywistości kruchych imperiów, co jest wynikiem nie tyle ich siły co słabości sąsiadów. Ujmuje to w proste stwierdzenie, że „W Azji zawsze bywały wielkie cesarstwa; w Europie, nigdy nie mogły się utrzymać”. I nieco dalej: „W Europie naturalny podział tworzy kilka państw o miernej przestrzeni, w których władanie praw nie jest sprzeczne z utrzymaniem państwa, przeciwnie, jest ono dlań tak pomyślne, iż bez nich państwo to popada w rozkład i staje się niższym od wszystkich innych” (XVII,

²⁸ Ten nurt rozważań o Tatarach zostanie zakwestionowany później przez zwolenników poglądów J. J. Rousseau. Rulhiere nie ukrywał swojej sympatii do surowego życia Tatarów, charakteryzował ich ustrój jako pierwotny republikanizm. Patrz: W. R. Wołoszyński, *op. cit.*, s. 172.

237). W innym miejscu *Ducha praw* K. Montesquieu jest bardziej precyzyjny w określeniu barbarzyństwa i dzikości, gdy wspomina o ludach zamieszkujących kontynent afrykański. Kreśli obraz społeczeństw, które nie mają „przemysłu, nie znają rękodzieła, mają pod dostatkiem szlachetnych metali, które otrzymują wprost z rąk natury” (XXI, 293). Afryka wydaje się francuskiemu myślicielowi kontynentem słabo zaludnionym, podobnie jak obszary graniczne Europy i Azji²⁹. Dodatkowo na tych obszarach brak przemysłu jedynie potęguje ich wyludnienie. I na tym kończą się podobieństwa między kontynentem afrykańskim a północno-wschodnimi obszarami Europy. W istocie różnice klimatyczne do tego stopnia ukształtowały charaktery narodów Południa i Północy, iż ich dzieje i obyczaje ułożyły się odmiennie. Czytamy, że „Pierwsze posiadają wszelkie dogodności, drugie mają wielkie potrzeby a mało dogodności”, stąd „Równowaga utrzymuje się dzięki lenistwu, jakie dała narodom południowym, i dzięki przemysłowi i ruchliwości, jakie dała północnym. Te ostatnie muszą dużo pracować, inaczej brakowałoby im wszystkiego i popadłyby w barbarzyństwo” (XXI, 293). Praca i wolność zdeterminowały losy narodów Północy, tak jak lenistwo i bogactwo przyrody kształtowały historię i życie Południa. Zostanie to z naciskiem powtórzone w wieku XIX przez Toqueville'a, gdy przyszło mu porównać cywilizację Ameryki Północnej z Południową³⁰.

W obu przekazach Europa Północno-Wschodnia pozostaje jednością geopolityczną, choć dzieje poszczególnych państw i narodów układały się różnie, a nieraz odmiennie. Szwecja pozostaje krajem, do którego terminy „barbarzyństwo” i „dzikość” nie mają zastosowania, gdy wspomina się o jego losach i mieszkańcach. W przypadku państwa Wazów oddziaływanie czynników klimatycznych i przyrodniczych, choć tak oczywiste, jest przewyciężane przez zorganizowane i zdyscyplinowane społeczeństwo³¹. Natomiast nie da się już tego powiedzieć o Rzeczypospolitej, zwłaszcza o jej rubieżach południowo-wschodnich. Tutaj czynniki klimatyczno-przyrodnicze są obecne w zorganizowanym życiu państwa i rzutują na losy społeczeństwa. Termin „barbarzyństwo” ma już pełne zastosowanie w odniesieniu do Rosji, która od wieków obcuje z mongolskim Wschodem i dziedziczy część jego zwyczajów i instytucji opartych na zasadach autokracji. Jednakże instytucja państwa w Rosji jest zdeterminowana przewyciężaniem siłą stanu apatii i lenistwa w celu przekształcenia imperium w bogaty i ludny kraj, nie tak już podległy naturze. Jednocześnie wschodnie granice między Rzeczpospolitą i Rosją w takim samym stopniu jak między Rosją a Tatarami Krymskimi czy

²⁹ Warto podkreślić, że w omawianych pracach są kłopoty z odróżnianiem Tatarów od Mongołów, nie wspominając już o wewnętrznych podziałach Tatarów na astrachańskich, kazańskich, nogajskich czy syberyjskich.

³⁰ A. Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 44.

³¹ Obraz zacofania i prymitywizmu Polski jak i całej Północy mocno podkreślił Voltaire w *Essai historique et critique sur les dissensions des eglises de Pologne*, Basle 1767.

Chinami określane są jako przeszkody naturalne, wodne, leśne, stepowe, mierzone stopniami długości i szerokości geograficznej. Z podobnymi rejestracjami granic spotykamy się w odniesieniu do ziem i stanów Ameryki Północnej. Pozostają w rzeczywistości granicami płynnymi, ruchomymi przesuwanymi się na wschód lub zachód. Obaj autorzy jakby bezwiednie zdają się podkreślać niestabilność egzystencji tych państw. Taką technikę opisu zastosowano tak do krajów skandynawskich, jak środkowej i wschodniej Europy.

W rzeczywistości obrazy życia politycznego narodów Europy Północno-Wschodniej kreślone przez Voltaire'a i Montesquieu są uderzająco podobne do siebie. W obu przypadkach odrębności wynikające z warunków przyrodniczych i klimatycznych pozostawiały im niewielki wybór formy władzy zamknięty między akceptacją autokracji a obawą przed destruktywną siłą anarchii, powodującej rozkład państwa. Stąd należy przyjąć, iż sympatie oświeceniowej elity Zachodu były raczej po stronie Rosji niż Rzeczypospolitej. Nie stawał temu na przeszkodzie fakt, iż wydawała się być państwem barbarzyńskim, którego obyczaje surowo ganiono i przyrównywano do azjatyckich. Jednakże przymusowa okcydentalizacja Rosji przez Piotra I rodziła nadzieje na jej ruch w kierunku postępu materialnego i prawnego, który zapowiadał w przyszłości jej zespolenie z zachodnią kulturą Europy. Anachroniczność i niewydolność instytucji politycznych Rzeczypospolitej, czego wyrazem było pograżenie państwa w odmętach wojny domowej, kwestionowała jej rolę jako obrończyni wschodnich rubieży Europy przed ewentualnymi najazdami Mongołów. Nawet łacińska przeszłość Polski i jej bezkrytyczna miłość wolności obywatelskich nie mogła osłabić podziwu i nadziei Zachodu, jakie otworzyła aktywność Rosji. Być może były one irracjonalne, gdy zakładały, że Rosja, pacyfikując Polskę i neutralizując Szwecję, na tym poprzestanie i skieruje dalszą ekspansję tylko na wschód. Jednak były na tyle mocne, aby zaakceptować Rosję w roli obrończyni Europy przed Azją.

Ежи Гробис

**ХАРАКТЕРИСТИКА ГЕОГРАФИЧЕСКОГО И ПОЛИТИЧЕСКОГО ПОЛОЖЕНИЯ
ЗЕМЕЛЬ И ОБЩЕСТВ СЕВЕРО-ВОСТОЧНОЙ ЕВРОПЫ В РАБОТАХ
VOLTAIRE'A HISTOIRE DE CHARLES XII, ROI DE SUÈDE
И MONTESQUIEU DE L'ESPRIT DES LOIS**

Два известные произведения французского просвещения пера F. Voltair'ea *Historie de Charles XII, roi de Suede* и Ch. Montesquieu *De L'esprit des lois* это предмет рассуждений автора статьи. Интересует его знание французских авторов истории, людей и условий жизни обществ северо-восточной Европы, а особенно Швеции, Польши и России.

С уверенностью можно сказать, что французские авторы очень много знали о Польше, меньше о Швеции, а почти ничего о России. Это характерная закономерность появляющаяся в творчестве западноевропейских мыслителей времен просвещения. Чем дальше они переносились в своих рассуждениях на восток старого континента, тем меньше писали о истории и материальной цивилизации, а больше о естественных условиях, даже не о географических, этих районов. Это было замечено уже в предыдущей литературе предмета. Второй характерной чертой их литературной деятельности это отождествление судеб и черт характеров господствующими. Это касается истории Швеции и России. Только судьбы Польши, как архаичной республики, кажутся выламываются из этой интерпретационной схемы. По их мнению, подобным образом климат и географические условия воздействовали на все указанные народы и государства. Представленный в обоих произведениях образец соблюдения народов и повелителей северо-восточной Европы похожий и отражает довольно всеобщее убеждение политических и интеллектуальных элит Запада. Господствовала уверенность, что северо-восточная Европа отсталая в цивилизационном развитии по отношению к Западу. Оттуда так часто в их творчестве употребление определения о варварских поведении жителей этих земель. Временами сравнивалось их уровень материальной жизни с народами проживающими в Африке. Наибольшей симпатией у обоих писателей пользовалась Россия, а особенно личность Петра Великого, великого и жестокого реформатора, который желал включить свое государство в орбиту воздействия западноевропейской культуры. По этим же соображениям у них не пользовалась симпатией Польша, государство и общество, которые не вырвались из кандалов мрачного феодального наследия средневековья и все глубже тонувшего в анархии.